

Podsumowując rozważania dotyczące prezentowanej pracy warto podnieść kilka kwestii. Przede wszystkim należy stwierdzić, iż publikacja stanowi ważny krok w badaniach nad dziejami ziemi morawickiej. Jest to przecież pierwsza i udana próba monograficznej prezentacji tego regionu. Zawarte w niej rzetelne, udokumentowane badania z różnych dziedzin, wnoszą wiele istotnych ustaleń do ogólnego stanu badań nad jego kulturą materialną i historią.

Należy również poprzeć sugestie części autorów pracy, dostrzegających konieczność podjęcia dalszych badań nad dziejami ziemi morawickiej. Szczególnie ważnym, wydaje się – nie ujęte w pracy – podjęcie kwerendy w aspekcie sytuacji społeczności lokalnej w czasie II wojny światowej. Na czoło zagadnień wysuwały się problemy związane z rozwojem struktur organizacyjnych konspiracji niepodległościowej oraz z warunkami egzystencji mieszkańców gminy w czasie okupacji hitlerowskiej. Do równie istotnej – a szerzej nie rozwiniętej w pracy – tematyki należą przemiany demograficzne, gospodarcze i społeczne, jakie dokonały się w latach 1944–1989. Oczywiście, jest zrozumiałe, iż wskazane zagadnienia wymagają długotrwałych badań. Jednak należy wyrazić nadzieję, iż w bliższej perspektywie zostaną one udostępnione szerszej publiczności.

Nie należy zapominać o walorze popularyzatorskim pracy, stanowiącej tym samym odpowiedź na duże zapotrzebowanie społeczne. Dodatkowym jej walorem jest komunikatywność poprzez przystępny język – często specjalistycznych – wywodów dodatkowo podkreślona dzięki zamieszczonym fotografiom, rysunkom i materiałom statystycznym. Z powyższych względów cel pracy, tj. przygotowanie dzieła popularyzującego dzieje gminy Morawica został osiągnięty w stopniu zadowalającym.

Wyrażając zatem uznanie dla działaczy Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Morawickiej oraz mieszkańców gminy, którzy przyczynili się do powstania udanej monografii regionu, należy życzyć podjęcia trudu publikacji kolejnych prac ukazujących zarówno dzieje, jak i dzień dzisiejszy, ich własnej „małej ojczyzny”.

Stanisław Dobosz
**Fragmentami historia
opowiadana, diariusz, kroniki
i wspomnienia, czyli
monografia wsi Radziechowy**

Hieronim Woźniak, *Radziechowy.
Monografia wsi*, Radziechowy 2002, 360 s.

Radziechowy, powiat żywiecki, miejscowość, która w 2002 r. dołączyła do tych nielicznych polskich wsi, które dysponują wydaną drukiem własną historią. Jej autorem jest pasjonat żywieckiej wsi, historyk, publicysta i dziennikarz – Hieronim Woźniak. Z tych zainteresowań zrodził się cykl artykułów, których tematem były ważne dla środowiska wydarzenia historyczne, ludzie, ich praca i obyczaje, które miały tu miejsce na przestrzeni wieków. Od 1989 r. drukował je w miesięczniku „Gazeta Żywiecka”, „Karcie Groni” i wreszcie w założonym w 1989 r. przez siebie dwutygodniku „Nad Sołą i Koszarawą”.

Napisana przez H. Woźniaka wielowątkowa monografia obejmuje dzieje Radziechów od czasów najdawniejszych po 2000 r. Z materiału w niej podanego można wydzielić 3

części: opracowanie historyczne; dziennik – rejestr zdarzeń, dokumenty i kroniki oraz wspomnienia. Uzupełnieniem jest bardzo bogaty zbiór ponad 220 fotografii.

Baza źródłowa opracowania jest bardziej, niż uboga. Szczególnie odnosi się to do czasów najdawniejszych po XVIII wiek. Wieki XIX i XX dysponują już stosunkowo bogatym zasobem akt urzędowych różnej proveniencji, przechowywanych w archiwach państwowych oraz kronikami, dziennikami i pamiętnikami udostępnionymi autorowi przez osoby prywatne. Ich odnalezienie i włączenie do obiegu naukowego należy zaliczyć do sukcesu H. Woźniaka. Informacja na ten temat znajduje się w poprawnie zredagowanym zestawieniu bibliografii oraz w przypisach.

Z tej ubogiej bazy źródłowej zdaje sobie sprawę Autor, co odnotowuje w słowie wstępnym. Należy żałować, że nie omówił tu wartości tych publikacji, które okazały się przydatne w pracy nad monografią.

Okresowi chronologicznie najstarszemu jest poświęcony I rozdział. W jego treści, w formie informatora historycznego Żywiecczyzny, tym i o jej właścicielach (Komorowscy, Wazowie, Wielopolscy, Habsburgowie), Autor podaje wyselekcjonowane wiadomości. Wiele miejsca zajmuje podrozdział traktujący o osadnictwie wołoskim (s. 14–23), znaczeniu Wołochów w organizacji gromady, formach gospodarowania: rolnictwo, hodowla, przetwarzanie surowców, rzemiosło; wsie rolne i zarębne, folwark pańszczyźniany.

Uwzględniając dzieje Rzeczypospolitej – Autor informuje czytelnika o udziale mieszczan i chłopów Żywiecczyzny w walce z potopem szwedzkim (1655–1660). Idąc za przykładem swego byłego proboszcza ks. Stanisława Kaszkowica, jednego z głównych organizatorów powstania górali przeciw Szwedom (1656) można się zgodzić z H. Woźniakiem, że wśród nich mogli być i radziechowianie (s. 30–32). Do identycznego wniosku doszli badacze tego okresu historii Polski Stanisław Szczotka i Adam Przyboś.

Na tak nakreślonym tle, H. Woźniak podejmuje dopiero rozważania nt. Radziechów, pochodzenia nazwy, położenia geograficzno-administracyjnego oraz roli parafii w życiu tej wsi.

Podjęte w tym rozdziale problemy zamykają dane ważne nie tylko dla radziechowan. Związane są one z tzw. kluczem wieprzskim. Z tabel i zacytowanego jego inwentarza z roku 1712 poznajemy obciążenia feudalne, podatek kościelny zw. taczma i wreszcie zawody ludności wchodzącej w skład tego klucza (s. 57–70).

Zamiast podsumowania podjętych w tym rozdziale rozważań Autor cytuje patent cesarza Józefa II z 1786 r. (s. 70–72). Dla współczesnego czytelnika, nie obeznanego z terminologią historyczną i ekonomią, może on być niezrozumiały. Sądzę, że dla narracji lepiej było akt ten omówić, a jego oryginalną treść umieścić w przypisie. Uwagę tę odnoszę również do *Prawa gminy Radziechowy* z 13 VII 1868 r. regulującego prawa chłopów do tzw. serwitutów leśnych i pastwiskowych (rozdz. II, s. 79–84)

Z treści rozdziału nie wynika również informacja dotycząca Habsburgów Żywieckich (XIX w.). Chronologicznie rzecz ujmując, wykup przez ten ród znacznych połaci Żywiecczyzny (1810–1858) i utworzenie w r. 1847 Dyrekcji Dóbr Arcyksiążęcych oraz wynikające z tego znaczne zmiany gospodarcze i polityczne (upadek gospodarki feudalnej, początek kapitalizmu – gospodarka wolnorynkowa, powstania narodowe, emigracja, kształtowanie się nowoczesnego narodu polskiego) składają się już na czasy nowożytne.

Wydarzenia z tym okresem związane opisane zostały w rozdz. II *Od zniesienia pańszczyzny w r. 1848 do odzyskania niepodległości w 1918 r.* (s. 77–119). Z tymi latami

związana jest historia rodziny Habsburgów i wg mojej wiedzy jej działania winny się znaleźć w tym właśnie rozdziale. M.in. Habsburgowie byli reprezentantami zaborczej władzy; sprawowali patronat nad 15 parafiami (s. 48); to oni wpływali na działania ks. proboszczów i za ich pośrednictwem starali się kształtować proaustriacką postawę mieszkańców Ziemi Żywieckiej; to ta dynastia przez znieruchomienie nazw, wprowadzenie do szkół jak i urzędów j. niemieckiego (szkoda, że ów problem germanizacji nie został przez Autora podjęty) wywołała odruch obronny, co wyrażało się w narastaniu świadomości obywatelskiej chłopstwa. Sądzę, że dobrą ilustracją tej narastającej odwagi „chłopa obywatela” stanowi sporządzony przez Woźniaka Rejestr pism – skarg związanych z ograniczaniem przez dwory prawa wsi do serwitutu leśnego oraz hal i polan leśnych, kierowanych do sądów, różnych urzędów w tym do Dyrekcji Dóbr Arcyksiążęcych w Żywcu, a nawet do Namiestnictwa we Lwowie (rola posła Jana Siwca, s. 91–92). Nazwiska 204 osób uprawnionych do serwitutów zamieszczono w sporządzonym spisie, lecz błędnie opisanym: „Spis osad gminy [podkreślenie – S. D.] Radziechowy uprawnionych do poboru drzewa opałowego w lasach dworskich” (s. 86–90).

Ciekawy jest podrozdział traktujący o życiu społeczno-gospodarczym do 1918 r., w którym na wyróżnienie zasługuje część omawiająca powody masowej emigracji na kontynent amerykański. Na podstawie *Kroniki Wł. Pieronka*, Woźniak sporządził imienny wykaz (345 osób) emigrantów do Ameryki i Kanady (s. 99–106).

Ostatnia część rozdz. II dotyczy szkoły i dziejów Radziechów w okresie I wojny światowej. Należy żałować, że szkoła zamiast pracy na odcinku nauczania (programy, lektury) i wychowania została ukazana jako miejsce ciągłych zmian kierowników i nauczycieli, a nie tych co to „przed narodem niosą oświaty kaganiec”.

Zwięźle, ale za to z dużym polotem i faktograficznie udokumentowana, jest napisana część traktująca o udziale radziechowian zarówno w wojsku austriackim, I i II Kompanii Strzeleckiej jak i Legionach w walce o odzyskanie niepodległości przez Polskę, jak i o jej granice wschodnie (udział w odsieczy Lwowa). Ów podrozdział zamyka wykaz imienny mieszkańców Radziechów poległych w wojnie 1914–1918.

I znów, jak w przypadku rozdz. I, brak jest wniosków wynikających z materiału przeanalizowanego przez Autora.

Wydarzenia związane z odradzaniem się niepodległej Polski wraz z budowaniem jej przez NOWE społeczeństwo Rzeczypospolitej, jak też jej obronę przed najazdem niemieckiej III Rzeszy, zawarte zostały w części II omawianego wydawnictwa (rozdz. III i IV).

Poprzez trafnie dobrane przykłady w sposób barwny opisane zostało codzienne życie radziechowian, ich sposób ubierania, wygląd i urządzenie domu, praca w gospodarstwie na roli (narzędzia), na hali oraz w pobliskich fabrykach tj. w Hucie Węgierska Górka, Browarze, Fabryce Papieru „Solali” czy w folwarku Habsburgów w Wieprzu. Można się też było zatrudnić w miejscowych młynach, tartakach, wapiennikach w Spółce „Kamieniołomy Czerwieniec” oraz w Spółdzielni Górniczej zajmującej się poszukiwaniami górniczymi. Ponadto we wsi rozwijało się rzemiosło: tkactwo (obróbka lnu i przerób wełny); krawiectwo, kołodziejstwo, stolarstwo, byli malarze pokojowi, zegarmistrz i inni. Możliwość znalezienia pracy poza wsią ułatwiał mieszkańcom, oddany do użytku w 1923 r. przystanek kolejowy Wieprz (później Radziechowy – Wieprz). Inwestycja ta, to inicjatywa radziechowian, którzy prócz zebrania na ten cel odpowiedniej kwoty, sami pracowali przy jego budowie.

„Kolej stwarzała szanse bardziej dynamicznego rozwoju gospodarczego, a ludność mieszkająca bliżej kolei miała szansę łatwiejszego przemieszczania się i podejmowania pracy w większej odległości od domu” (s. 137) – słusznie stwierdził H. Woźniak.

Monotonię wiejskiego życia okrasza Autor przykładami radosnych obrzędów, np. zwyczaj połaźników, kolędowania czy „nowelatka” (s. 126); zwyczajów takich jak moja, dziód, gazdowska podgarlina albo „sposoby umierania”, no i oczywiście wesela. Warto nadmienić, że opisy pracy, zwyczajów i obyczajów wsparte zostały wspomnieniami i relacjami bądź informacjami listowymi (pozyskanymi przez autora), stanowią cenny przyczynek do dalszych ogólnopolskich badań ludoznawczych.

Wyrazem narastającej ambicji wyrosłego „nowego obywatela” Radziechów były tworzone przez niego takie organizacje społeczno-kulturalne jak Kółko Rolnicze i z nim powiązane: Ochotnicza Straż Pożarna, Amatorskie Kółko Teatralne czy Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet (1926 r.), który po roku pracy zmienił nazwę na Koło Gospodyń Wiejskich. Podając liczne inicjatywy i przykłady pracy Koła Autor trafnie ukazał ich udział w wielorakich przemianach wsi.

W tym tle bardzo słabo, bo zaledwie rejestrem nazw prezentuje H. Woźniak partie polityczne i inne organizacje społeczne. Wyjątkiem jest omówiona bogata działalność, powstałego w Radziechowach w 1926 r., Ogniska Związku Podhalan. Nie znalazłem odpowiedzi na pytanie – dlaczego działalność tej organizacji została właśnie opisana w tym akurat miejscu, a nie wraz z innymi wcześniej zaprezentowanymi organizacjami społecznymi.

Jest prawie pewne, że we wszystkich zachodzących we wsi przemianach, tamtejsza szkoła ma swój znaczący udział. Świadczy o tym choćby współudział mieszkańców w budowie jej nowych pomieszczeń. Autor jak by tego nie dostrzegał. W opisywanym okresie ukazany więc został rozwój organizacyjny szkoły i jej praca poprzez zmiany kierownika i nauczycieli lecz bez podawania przedmiotów których nauczali. Wyjątek stanowi zamieszczony, lecz bez merytorycznego uzasadnienia, *Plan nauczania w szkole powszechnej o czterech i pięciu nauczycielach*. Dotyczy on jednak funkcjonowania szkoły podczas okupacji niemieckiej i po wysiedleniu wsi (s. 133–134).

Rozdział IV kończy część drugą pracy. Traktuje on o wojnie, okupacji i eksterminacji ludności (1939–1945). W moim przekonaniu jest zwięźle zarejestrowany ciąg wydarzeń rozgrywających się w powiecie żywieckim. Operując konkretnym materiałem Autor prezentuje antypolską politykę okupanta niemieckiego: germanizację ziemi i ludzi; utworzenie posterunku Policji (Żandarmerii) Porządkowej; zmiany w podziale administracyjnym; powołanie rady gromadzkiej itd.

Posługując się zapisami encyklopedycznymi zapoznaje czytelnika z organizacją ruchu oporu, w tym Placówki AK Radziechowy-Lipowa (imienny wykaz członków AK, s. 162).

Wstrząsający jest opis wysiedlenia wsi, przeprowadzonego w ramach SAYBUSCH AKTION. W jej wyniku ze wsi wywieziono 218 rodzin – 948 osób W ich miejsce sprowadzono i osadzono 46 bauerów. Tragedię dotkniętych wysiedleniem poznajemy z imiennego wykazu osiedlonych oraz niemieckich osadników (s. 172–178). Prezentując Komisje Wysiedleńczą jak też siły użyte w „Akcji Żywiec” H. Woźniak podaje, że staniwili je żołnierze Wehrmachtu (s. 164). Takie samo stwierdzenie zostało odnotowane we wspomnieniu Władysława Kosa (s. 323). Informacja ta nie jest zgodna z dokumentami.

Wysiedlenia w powiecie żywieckim przeprowadzały bowiem Kompanie z 82 i 83 Batalionu Policyjnego stacjonujące w Chrzanowie i Sosnowcu (dowódca mjr Seim). W czasie prowadzonych wysiedleń Bataliony te kwaterowały w budynkach szkół podstawowych na ul. Zielonej i Mickiewicza oraz Gimnazjum w Żywcu.

Utrapieniem rodzin pozostałych na miejscu były przesiedlenia, które Niemcy przeprowadzali przez całą okupację. I tu wśród stosowanej przez władze eksterminacji należało omówić funkcjonowanie polskiej szkoły, postawę nauczycieli oraz ich pracę w środowisku a nie w rozdziale III (s. 133–134, 161) jak to uczyniono i o czym już napisałem wcześniej.

Tu również winna znaleźć się wiadomość dotycząca germanizacji ludzi tj. akcji nakłaniania mieszkańców do wpisywania się na Niemiecką Listę Narodową. Por. *Mitteilungenblatt des Kreis Saybusch*, rok 1941, 1942.

Fragment tego rozdziału *Wyzwolenie* wraz z wykazem *Zginęli w latach 1939–1945* (s. 171–172) oraz z cytowanym pamiętnikiem nauczycielki Józefy Nowickiej można postrzekać jako podsumowanie całego rozdziału.

Uwaga, jaka się tutaj nasuwa, dotyczy działania trzech żołnierzy z Plutonu AK. Traktuje ona o zamachu na komendanta Posterunku Policji w Lipowej i Radziechowach Rupperta Rohana oraz jego następstwa. Jak wynika z relacji W. Pieronka był to „[...]Kat miejscowej ludności, fanatyczny hitlerowiec i sadysta. [...] Osobiście zamordował kilku niewinnych ludzi z rejonu swojego posterunku” (s. 307). Jego likwidacji postanowili dokonać trzej młodzi chłopcy, współpracujący z tutejszą Placówką AK. „[...] [Aleksander] Michalski ma z Rohanem osobiste porachunki. Usiłował go aresztować” (s. 308). Zamach przeprowadzono 31 III 1945 r. Niestety. Zakończył się on tylko jego postrzeleniem. W odwecie „[...] Domy i zabudowania znajdujące się w pobliżu miejsca zamachu, łącznie 6 zagród spalono (s. 309). Całość tego zdarzenia zaliczam do samowolnej nieodpowiedzialnej decyzji. Nadmieniam, że w Podziemnym Państwie Polskim działały sądy, które w oparciu o zebrane dowody, ferowały wyroki, zgodne z obowiązującym prawem. Taki sąd działał pod przewodnictwem komendanta Obwodu Żywieckiego AK, kpt. Antoniego Płanika, ps. Roman.

W ostatniej historycznej (?) partii omawianej pracy opisane zostały dzieje PRL *Wielkie Przemiany*. Chronologicznie obejmuje lata 1945–1989 i od 1989–2000. Jest to część objętościowo największa, bo licząca 96 stron. W ten obszar wydarzeń Czytelnik został wprowadzony krótkimi informacjami dotyczącymi Polski a wynikającymi z powojennych układów politycznych, działalności podziemia zbrojnego oraz wprowadzanych reform gospodarczych. Zebrany materiał został ułożony problemowo: Administracja i samorządy; Emigracja na Ziemię Odzyskane wraz z wykazem rodzin osadników; Elektryfikacja; Handel i Rzemiosło; Drogi, komunikacja, transport; Telefonizacja; Melioracja i komasacja gruntów, kółko rolnicze w latach 1945–2000; Ośrodek Zdrowia; Szkoła w Radziechowach i Przedszkole wraz z wykazem nauczycieli (dlaczego od 1598 r.?) oraz jej absolwentów, którzy ukończyli szkoły średnie i wyższe; Życie kulturalne; Ludowy Zespół Sportowy; Rodzinny Klub Sportowy „Baca”. Tę część kończy pięciostronowa informacja o uniezależnieniu się przysiółka Radziechów Przybędza w samodzielnej wieś (1 I 2000 r.). Fragment ten spośród pozostałych wyróżnia się zwartością treści i bogatą faktografią podaną dobrą narracją.

W zarejestrowanych przeobrażeniach społeczno-gospodarczych wsi Autor zupełnie pominął (dlaczego?) głównych konstytucyjnych inicjatorów, a w wielu przypadkach i realizatorów tych dokonań, zgrupowanych w PZPR (KG), ZSL (GK); GK FJN i organizacjach młodzieżowych. Brak o nich szerszej informacji znacznie zubaża i podważa wartość tej monografii. Zasadność owej uwagi wynika i z tego, że H. Woźniak oraz Wł. Pieronek, kronikarz Ogniska Związku Podhalan, w części dotyczącej dwudziestolecia międzywojennego, wskazują na jego polityczne działania o silnym, antyży-

dowskim nastawieniu. Zamieszczają również informacje o pracy Koła PPS i TUR oraz ich zwalczaniu przez pozostałe siły polityczne działające w Radziechowach. (ss. 151 i następane, 317).

Niedosyt odczuwam z braku informacji o pracy proboszcza, ks. Wł. Kaczmarczyka m.in. na odcinku organizowania i prowadzenia nauki religii w okresie okupacji, a po jej zakończeniu jego współpracy z rodzicami (od 1950 r.) o pozostawienie i nauczanie tego przedmiotu w szkole (1958/1959) i wreszcie w zorganizowaniu oraz prowadzeniu Punktu Katechetycznego.

Całość monografii zamykają *Wspomnienia* najczęściej napisane z inicjatywy H. Woźniaka oraz *Życiorysy we wsi pisane*, opracowane przez pozyskane osoby. Są to bardzo ciekawe przyczynki korespondujące z pozostałą treścią książki. Logikę zamieszczonych życiorysów osób działających w XX w. psuje biogram ks. G. Pikuńskiego zm. w 1744 r. Winien on być wtopiony w treść rozdz. I w miejscu opisującym powstanie i rozwój radziechowskiej parafii (XIV–XVIII w.).

Ten zestaw osób, które potraktowane zostały w sposób szczególny uzupełnia jeszcze kilka rodzin, których nazwiska przewijają się przez całe opracowanie i, których działalność wpłynęła na bogate i atrakcyjne życie radziechowian. W ten sposób powstał ciekawy materiał dla biografisty.

Z 12 wydrukowanych wspomnień, ze względu na wartość poznawczą oraz dokumentalną na szczególną uwagę zasługuje tekst osadnika na Ziemiach Odzyskanych, Rudolfa Klisia, *Radziechowanie w Sidzinie* (s. 294–297) oraz Edwarda Dudka *Rodzinny Klub Biegacza „Baca”* (s. 278–291).

Do tej grupy wspomnień zaliczam także tekst B. Słomińskiego *Przyjemne z pożytecznym, czyli zabawa w teatr* (s. 321–322). Stanowi on ciekawy przyczynek do dziejów amatorskiego teatru wsi polskiej. Szkoda tylko, że materiały zamieszczone tu jak i w innych częściach nie zostały przez H. Woźniaka opracowane wg instrukcji wydawniczej PAN.

H. Woźniak gromadząc materiały do pisanej monografii nie zawsze zadbał o uwiarygodnienie zebranych faktów. Np. na s. 180 podał informacje o tym, że „Pod pozorem braku miejsca w szpitalu żywieckim zlikwidowana została kaplica szpitala”. Stwierdzenie to jest tylko częściowo prawdziwe. Do 1950 r. kaplica, o której mowa, zlokalizowana była na I p. budynku głównego pomiędzy Oddziałem Kobięcym a Położniczym. Stąd przeniesiono ją na poddasze, do pomieszczenia adoptowanego na ten cel. Prace związane ze zmianą jej lokalizacji organizowali i nadzorowali kierownik szpitala Władysław Gach wraz z przełożoną pielęgniarek siostrą Leokadią Jerczyńską ze Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo (szarytki).

W biogramie J. Satławy wątpliwość budzi wiadomość dotycząca działalności w 1945 r. Seminarium Nauczycielskiego w Żywcu, do którego wymieniony „Został wpisany na listę uczniów. Do szkoły tej wraz z kolegami z Milówki codziennie o świcie wędrowali pieszo” (s. 343). Zachowane dokumenty z lat 1945–1950 nie informują o istnieniu w mieście Seminarium Nauczycielskiego. Odnotowują zaś, i to bardzo szczegółowo, o działalności bursy i stancjach, z których korzystała młodzież szkół żywieckich zamieszkała na stałe z dala od miasta.

Autor nie wyjaśnia też powodu, dla którego zrezygnował z umieszczenia w „Wykazie Gmin Zbiorowych” gminy Isep (s. 179), funkcjonującej do marca 1950 r.

Brak docieklivosti dotyczy również wiadomości zaczerpniętej z Chronografii albo Dziejopisu Żywieckiego A. Komonieckiego (wyd. Żywiec 1987, s. 595) stwierdzającej:

„Który kościół lutrzy Miemey zmurowali, gdyż tu przed tym Śląsko było i wieś Radzichowy od tego kościoła Radzichowami nazwan”(s. 38). Wg cytowanych przez H. Woźniaka faktów kościół we wsi zbudowano ok. 1390 r. Marcin Luter zaś działał w Niemczech w latach 1517–1530. Zestawień tych faktów nie zaopatrzył w komentarz historyczny.

Brak stosownego komentarza odnosi się również do korzystania kompletów tajnego nauczania w Kętach przez urodzonego w 1934 r., a więc małoletniego Tadeusza Pieronka (s. 336). Podziemne Państwo Polskie jedynie w klasach starszych organizowało douczanie lub tworzyło komplety tajnego nauczania. Na szczeblu podstawowym tj. w kl. 1–4 nie organizowano tajnego nauczania. Powyższe nie wyklucza, że T. Pieronek mógł pobierać lekcje domowe u kogoś z polskich nauczycieli.

Nie uniknęli również potknięć korektorzy. Dla nich Marek Miks urodził się i ukończył Liceum Ogólnokształcące... w 1946 r. [s. 332; w rzeczywistości Liceum ukończył w 1964 r. błąd czeski – przyp. red.]; zaakceptowali błędnie złożony tekst na s. 304–305 oraz 306–307 czy brak numeracji stron 206, 207 oraz oznaczenia w tekście i spisie treści rozdziału VI.

Po przeanalizowaniu tekstu publikacji moją wątpliwość budzi użycie w tytule sformułowanie monografia. Sądzę, że zastosowanie określenia „zarys” bądź „z dziejów” byłoby bardziej adekwatne do zaprezentowanej treści.

Rekapitulując owo recenzyjne omówienie, można stwierdzić, że H. Woźniak jest bardzo konsekwentny w zapowiedzi zawartej w nocie *Od autora* i unika podejmowania analizy przyczynowo-skutkowej oraz formułowania retrospektywnych ocen. Mimo to, publikację tę można zaliczyć do popularnonaukowych.

Zestaw nazwisk, wypowiedzi osób, zaczerpnięte z dokumentów urzędowych, relacje, pamiętniki i wreszcie cytowane w całości dokumenty oraz liczne zdjęcia według Autora mają inspirować do zbiorowej dyskusji, bo wskazują na wielostronną siłę dokumentu w kształtowaniu pamięci mieszkańców Radziechów; do unikania błędów w działaniach publicznych, jak i wyznaczaniu dalekosiężnych zamierzeń.

Wielowątkowość omówionej monografii swój cel przeto spełniła. Poprzez nią bowiem H. Woźniak ukazał powstawanie cywilizacji charakterystycznej dla tego środowiska, ukazał krzepnięcie czegoś, co uznawane za swoje, określa się mianem – MAŁEJ OJCZYZNY.

Wojciech Burda
Szkice z dziejów regionu
Krośnieńskiego

Krosno. Studia z dziejów miasta i regionu,
t. IV, red. Franciszek Leśniak, Krosno
2002, 496 s.

Tom IV *Krosna. Studiów z dziejów miasta i regionu* stanowi kontynuację cyklu prac monograficznych poświęconych problematyce ziemi krośnieńskiej. Wydanie poprzedziły dwa tomy dziejów Krosna i regionu pod redakcją Józefa Garbacika (Kraków 1972–1973) oraz tom trzeci pod red. Stanisława Cynarskiego (Rzeszów 1995). Omawiany tom ukazał się dzięki finansowemu wsparciu kilku instytucji i osób prywatnych oraz staraniem Stowarzyszenia Miłośników Ziemi Krośnieńskiej.

Na ostatni tom *Studiów* złożyły się artykuły kilkunastu autorów zestawione w układzie chronologiczno-problemowym, obejmującym czasy od XVI do XX wieku. Prezentowana